

# Witold Jemielity

---

## Sytuacja Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim po Rewolucji 1905 r.

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 48/1-2, 157-184

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WITOLD JEMIELITY

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## **SYTUACJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM PO REWOLUCJI 1905 R.**

Treść: akta metrykalne, rezydencja duchownych, mianowanie i przenoszenie księży, wizytacje biskupie, procesje kościelne, odpusty parafialne, zmiana granic parafii, budownictwo kościelne, rekollekcje i kongregacje duchowieństwa, jubileusz papieski, kontakty z Rzymem, zakony, greko katolicy, krzyże przydrożne, język rosyjski w instytucjach kościelnych, religia w szkole, wybory do Dumy, osoba cara, sprawy społeczne.

W Królestwie Polskim są trzy okresy: znaczna swoboda polityczna do powstania listopadowego, duże ograniczenia dla mieszkańców po 1831 r. i unifikacja z Cesarstwem Rosyjskim po powstaniu styczniowym. W każdym z tych okresów w nowej sytuacji znajdował się Kościół katolicki, a najtrudniej było w drugiej połowie stulecia. Punktem zwrotnym w polityce carskiej był 1905 r., do czego przyczyniła się sytuacja polityczna w państwie. Rząd uczynił wówczas dwa ważne ustępstwa: pozwalał na posługiwanie się w urzędowaniu gminnym językiem polskim obok rosyjskiego oraz 17/30 kwietnia tego roku wydał, tak zwany, ukaz tolerancyjny, tyżący się kwestii wyznaniowej. Stulecie wydania ukazu jest okazją do przypomnienia tamtych wydarzeń. Autor od wielu lat zajmuje się dziejami Kościoła w Królestwie Polskim, czego wyrazem są liczne publikacje, oparte na źródłach archiwalnych. Obecne opracowanie podsumowuje dotychczasowe ustalenia autora i zwraca szczególnie uwagę na zmiany, jakie w sytuacji Kościoła zaistniały po 1905 r.

### **Akta metrykalne**

Sejm Królestwa Polskiego z 1825 r. połączył akta cywilne urodzeń, ślubów i zgonów z metrykami kościelnymi i zlecił prowadze-

nie akt przełożonym urzędów parafialnych. W Ustawie Konstytucyjnej z 1815 r. zaznaczono, że wszystkie czynności publiczne: administracyjne, sądowe i wojskowe bez żadnego wyjątku mają odbywać się w języku polskim. To samo powtórzono w Statucie Organicznym Królestwa Polskiego z 1832 r. Akta metrykalne proboszczowie pisali więc po polsku. W tym względzie zaszła zmiana po powstaniu styczniowym. Od 1/13 stycznia 1868 r. zaczął obowiązywać język rosyjski i utrzymał się na kilka dziesięcioleci. Ukaz tolerancyjny nie przyniósł tutaj zmiany, akta metrykalne nadal prowadzono w języku rosyjskim, chociaż język polski wracał do administracji i szkolnictwa. Społeczeństwo polskie, duchowni i świeccy chcieli zmienić ten stan. Gdy było to niemożliwe na drodze prawnej, niektórzy proboszczowie sami podejmowali decyzję.

W tym czasie rządcą diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej był ks. Józef Antonowicz. Oto jego list z 17 stycznia 1905 r. adresowany do duchowieństwa. „Dowiaduję się z prywatnej korespondencji, że niektórzy proboszczowie własną pewną chęcią chcą pisać akty metryczne w języku miejscowym. Gdyby rzeczywiście do tego doszło, wtedy zmuszony jestem to zaakcentować, że taka samowola nie byłaby zgodna z kanonami naszego Kościoła, które w takich razach zawsze wymagają zgody ordynariusza miejsca. Co się zaś dotyczy rządu, to ten nie tylko że takich aktów nie uzna za legalne, ale i na postępujących wbrew postanowieniom obowiązującym surową karę, bo dochodzącą do trzech tysięcy rubli, wymierzyć nie omieszka, z usunięciem rozumie się proboszczów od zajmowanych posad. O dozwolenie prowadzenia aktów metrycznych w języku miejscowym ja i inni rządcy diecezji odnieśliśmy się do ministra. Wprzód nim nastąpi pożądana decyzja, zmian wprowadzać nie wypada. Wstręty czyniącym narodowcom zadość stanie się, gdy krom ksiąg metrycznych oficjalnych, zaprowadzi się jedną księgę oddzielną, do której można spisywać, koniecznie żądającym tego, akty metryczne w języku miejscowym, wszakże te akty, jak już wyżej nadmienilem, żadnego legalnego znaczenia mieć nie będą, to też każdy akt tam zapisany koniecznie ma być wniesiony i do ksiąg oficjalnych w języku rosyjskim. O powyższym zechce dziekan powiadomić duchowieństwo dekanatu”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiwum Diecezjalne w Łomży (skrót: ArŁm). Zespół Ogólny (skrót: II), II sygn. 77 k. 24.

W tej sprawie zwrócił się 23 grudnia 1905 r. do duchowieństwa biskup diecezji płockiej, Apolinary Wnukowski. Pisał iż „kwestia akt stanu cywilnego należała właściwie do kompetencji wyższych władz sądowych, niemniej jednak wiedziony serdeczną dla diecezji mojej miłością i pragnąc do ogólnej nad przywróceniem polskiego języka społecznej pracy dołączyć, w zakresie możliwości i moją skromną cegiełkę, dwukrotnie odezwami z 22 października (4 listopada) b. r. i 1 (14) listopada b. r., prosiłem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o wyjednanie Najwyższego zezwolenia, aby zadość się stało temu najsluszniejшему narodowi polskiemu żądaniu”<sup>2</sup>.

Wspólne usiłowania biskupów i świeckich osiągnęły częściowo pozytywny skutek. W czerwcu 1906 r. Koło Polskie w Izbie Państwowej w Petersburgu powiadomiło rządców diecezji w Królestwie Polskim, że wkrótce akta metrykalne będą pisane w języku rosyjskim i polskim, i że w związku z tym minister spraw wewnętrznych zawiesił wykonanie wyroku administracyjnego wobec księży, którzy pisali akta w dwóch językach; gdy tylko po polsku, mieli zapłacić karę. Dopiero 13 października 1907 r. Senat Cesarstwa Rosyjskiego zdecydował, że w Królestwie Polskim księgi metrykalne i wypisy z nich mogą być czynione we wszystkich miejscowych językach z tym, żeby język rosyjski pozostał jako zasadniczy<sup>3</sup>.

### Rezydencja duchownych

W pierwszej połowie XIX wieku rząd Królestwa Polskiego na wyjazdy księży dłużej niż sześć tygodni wymagał zgody miejscowego biskupa. Rozporządzenia dotyczące wyjazdów na terenie kraju i za granicę nasiliły się po powstaniu listopadowym, ale zawsze z poszanowaniem władzy biskupa. Zasadnicza zmiana w postawie władz cywilnych nastąpiła po powstaniu styczniowym. Dnia 3/15 września 1870 r. podano, że dziekani mogą odbywać urzędowe podróże tylko w swoim dekanacie za książeczką legitymacyjną, a proboszczowie i wikariusze z posługą religijną tylko w swojej parafii. Wyjeżdżający poza obręb dekanatu czy parafii bez otrzymania specjalnego pozwolenia (paszportu) mieli być surowo ukarani. Ograni-

---

<sup>2</sup> ArŁm, II sygn. 78b k. 11.

<sup>3</sup> ArŁm, II sygn. 75 k. 103; II sygn. 78b k. 9, 11. W. J e m i e l i t y, Akta stanu cywilnego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, Prawo Kanoniczne 38 (1995) nr 1-2, s. 177.

czenia w wyjazdach dotyczyły również biskupów, mogli oni poruszać się jedynie po terenie swojej diecezji. W 1865 r. biskup Konstanty Łubieński prosił komisję rządową w Warszawie o zezwolenie na dwutygodniowy wyjazd do guberni lubelskiej. W 1887 r. generał gubernator warszawski zaprosił biskupa Piotra Wierzbowskiego dla omówienia spraw służbowych. Równocześnie powiadomił o tym gubernatora suwalskiego, który wystawił biskupowi zezwolenie na podróż do Warszawy. W 1901 r. generał gubernator warszawski zezwolił biskupowi Antoniemu Baranowskiemu na wyjazd do Warszawy a gubernator suwalski wystawił odpowiednie dokumenty. W 1904 r. naczelnik powiatu łomżyńskiego powiadomił gubernatora, że na odpust w jednej parafii przybyło siedemnastu księży nie mających paszportu. Każdy z nich miał wytłumaczyć się wobec gubernatora, dlaczego samowolnie opuścił swoją parafię. Po 1905 r. duchowni mieli więcej swobody<sup>4</sup>.

### Mianowanie i przenoszenie księży

Zasadnicze przepisy o mianowaniu duchowieństwa w Królestwie Polskim zawierał ukaz cesarski z 16/24 grudnia 1865 r. Władza cywilna w sposób istotny wpływała na obejmowanie przez duchownych wszystkich stanowisk, od biskupa do wikariusza w parafii. W 1883 r. nieco złagodzone przepisy, odtąd biskup mógł przenosić i zwalniać administratorów parafii i wikariuszy, ale za każdym razem winien był przedstawić powody swojej decyzji. Kolejne zmiany w przepisach przyniosły wydarzenia 1905 r. Nowe rozporządzenie ujęto w dziewięciu punktach: 1. Proboszczów, administratorów i wikariuszy назнача biskup za zgodą warszawskiego generała gubernatora. 2. Pracowników seminarium duchownego oraz sekretarzy konsystorza mianuje biskup za zgodą warszawskiego generała gubernatora. 3. Dziekanów wybiera biskup. Jeśli nie sprawują funkcji podanych w punktach 1 i 2, potrzebna jest zgoda władzy cywilnej przy mianowaniu na stanowisko i przy zwolnieniu. 4. Jeśli władza cywilna w ciągu miesiąca nie uczyni zastrzeżeń, tym samym wyraża zgodę. 5. Duchowni poddani rosyjscy, którzy otrzymali wykształcenie i święcenia poza granicami kraju, mogą obejmować stanowiska podane w punktach 1 i 2. 6. Biskup sam przenosi ducho-

---

<sup>4</sup> W. J e m i e l i t y, Rezydencja duchownych w Królestwie Polskim, Prawo Kanoniczne 44 (2001) nr 3-4, s. 191, 199, 201.

wieństwo parafialne na równorzędne stanowiska oraz zwalnia od obowiązków. Również sam zwalnia pracowników seminarium i konsystorza, ale powiadamia władzę cywilną, która wyraziła zgodę na podjęcie wspomnianych obowiązków. 7. Udzielając nominacji na określony czas (nie na stałe) duchownym już pełniącym obowiązki parafialne, biskup tylko powiadamia władzę cywilną (punkt 1). Jeśli ci duchowni jeszcze nie pracują, biskup winien otrzymać zgodę władzy cywilnej (punkty 1 i 2). 8. Duchowni przybyli z innych państw mogą spełniać obowiązki duszpasterskie, wstępować do zakonu, nauczać w szkołach państwowych i prywatnych dopiero po uzyskaniu zgody od warszawskiego generała gubernatora. 9. Jeśli działalność duchownego okaże się szkodliwa dla państwa lub życia religijnego, ministerstwo spraw wewnętrznych zwróci się do biskupa o zapobieżenie temu. Biskup usunie takiego duchownego i powiadomi ministra spraw wewnętrznych<sup>5</sup>. Jak wynika z powyższego, również po 1905 r. biskup był ograniczony w zarządzaniu diecezją, chociaż w mniejszym stopniu niż bezpośrednio po powstaniu styczniowym.

### Wizytacje biskupie

Zgodnie z wymogami prawa kościelnego biskup co kilka lat powinien odwiedzać parafie swojej diecezji. Rząd Królestwa Polskiego nie czynił w tym względzie żadnych ograniczeń, a w kwestii samych odwiedzin parafii również po powstaniu styczniowym. Jednak w 1874 r. władze cywilne zabroniły biskupowi sejneńskiemu, Piotrowi Wierzbowskiemu wyjazdu do dekanatów augustowskiego i wysokomazowieckiego, na terenie których znajdowały się parafie greckokatolickie. Dopiero w 1910 r. przybył tam biskup Antoni Karaś. Rząd bardziej interesował się sposobem powitania biskupa i liczbą duchownych obecnych przy wizytacji. Przed i zaraz po powstaniu styczniowym biskupa witano uroczyście, np. w 1865 r. mieszkańcy parafii Nowogród wyszli kilometr poza miasto, wyprzęgli konie od karety, w której siedział biskup, i sami ją ciągnęli. W 1867 r. rząd poinformował biskupów, że nie może pozwolić na dotychczasowy sposób powitania. W uzasadnieniu podał, iż mężczyźni wyjeżdżają konno, tworzą szpaler w porządku wojskowym, noszą różnokolorowe wstęgi,

---

<sup>5</sup> W. J e m i e l i t y, Mianowanie i przenoszenie księży w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, t. 34 (1987), z. 4, s. 38, 42.

są sztandary i konfederatki. Pobudza to ludność do marzeń, jakie rząd musiał najsurowiej karać. W 1883 r. minister spraw wewnętrznych orzekł, iż biskupom nie przysługuje uroczyste powitanie.

Ukaz tolerancyjny przyniósł zmiany. W 1905 r. gubernator łomżyński stwierdził, że podczas wizytacji w niektórych parafiach gromadziło się do tysiąca i więcej ludzi, nosili stroje narodowe: kontusze, żupany, konfederatki, kolory narodowe białe i czerwony. Jednak gdy w 1913 r. gospodarze parafii Kołaki urzędowym pismem zwrócili się do gubernatora łomżyńskiego, by pozwolił zorganizować banderę na powitanie biskupa, gubernator nie wyraził zgody<sup>6</sup>.

### Procesje kościelne

Istniał zwyczaj udawania się procesjonalne na odpusty do sąsiednich parafii. Niesiono krzyż, chorągwie, uderzano w bębny, przewodniczył kapłan. W pierwszej połowie XIX wieku nikt temu nie przeszkadzał. W 1862 r. naczelnik wojenny województwa augustowskiego zakazał procesji na zewnątrz kościołów, dopóki będzie trwał stan wojenny. W 1875 r. warszawski generał gubernator zabronił na terenie całego Królestwa Polskiego procesji z chorągwiami, obrazami, krzyżami i bębnami do sąsiednich kościołów. Uczynił on zarzut, iż pochodom przewodniczyły mniej oświecone osoby, przyjmując rolę kaznodziejów. Księża już nie brali udziału w procesji, gdyż wcześniej rząd ograniczył swobodę wyjazdów duchowieństwa. Dziekani mogli poruszać się jedynie po terenie dekanatu a proboszczowie i wikariusze w ramach swojej parafii. Na dalszy wyjazd wszyscy mieli ubiegać się o paszport od naczelnika powiatu. Na okres prawie trzydziestu lat ustaly tego rodzaju procesje. Na początku XX wieku nawiązano do dawnych zwyczajów. W 1902 r. warszawski generał gubernator przypomniał rozporządzenie z 1875 r. i stwierdził, że było ono nie w pełni zachowywane.

Ukaz tolerancyjny znalazł swoje odbicie w prawodawstwie odnośnie do procesji. Zezwalać na pochody i pielgrzymki o charakterze religijnym miał biskup, lecz za każdym winien był powiadomić policję o czasie i miejscu zamierzonej procesji. W trzy lata potem ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, że procesje nierzadko stawały się manifestacjami politycznymi, były z muzyką, niesiono emblema-

---

<sup>6</sup> W. J e m i e l i y, Wizytacje biskupie w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, Studia Teologiczne 17 (1999), s. 237.

ty świeckie, kolportowano różne broszury. Dlatego gubernator miał zatroszczyć się, by procesje odbywały się jedynie z udziałem księdza i w obecności przedstawiciela policji. W 1911 r. warszawski generał gubernator poczynił dalsze ograniczenia. Procesje mogły przekraczać granice własnej guberni jedynie za pozwoleniem gubernatora. Miały posiadać charakter wyłącznie religijny. W procesji nie powinni byli brać udziału jeźdźcy na koniach przybrani w stroje nie mające nic wspólnego z obrzędami kultu. Zabroniono udziału orkiestry, noszenia sztandarów cechowych, chorągwi i flag świeckich, wygłaszania przemówień, rozdawania broszur i proklamacji treści religijnej, wykonywania hymnów o treści separatystycznej lub pieśni i modlitw na nutę hymnów narodowych. Za przekroczenie tych przepisów groziła kara pieniężna w wysokości 500 rubli lub trzy miesiące aresztu. Ukaz tolerancyjny nie przyniósł więc całkowitej swobody odbywania procesji<sup>7</sup>. Generał gubernator warszawski wspominał o zabronionych hymnach, a chodziło tu przede wszystkim o pieśń „Boże coś Polskę”. W 1905 r. pisał on do biskupów, że w niektórych kościołach jest śpiewany „rewolucyjny hymn”; rząd poleci zamykać takie kościoły. Cztery lata wcześniej tenże wysoki urzędnik państwowy zwrócił się do biskupów, aby nie pozwalali śpiewać w kościołach, podczas procesji religijnych i w grupach wiernych pieśni „Serdeczna Matko” na melodię „Boże coś Polskę”<sup>8</sup>.

### Odpusty parafialne

Odpusty parafialne skupiały znacząco ilość ludzi i z tego powodu budziły zainteresowanie władz cywilnych. Bardziej szczegółowa kontrola odpustów nastąpiła po powstaniu styczniowym. W 1873 r. rząd uściślił przepisy o odpustach: księża udający się do sąsiednich kościołów mieli posiadać paszport; należało powiadamiać naczelnika powiatu o każdym zbliżającym się w parafii dniu uroczystym, na które oczekiwano większego niż zwykle napływu wiernych i zjazdu księży; przy sprawowaniu obrzędów religijnych trzeba wystrzegać się wszelkich szkodliwych działań mających charakter polityczny.

---

<sup>7</sup> W. J e m i e l i t y, *Procesje kościelne w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej (1818-1925)*, *Studia Teologiczne* 12 (1994), s. 373. Por. S. Gajewski, *Spółeczna działalność duchowieństwa rzymskokatolickiego w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990, s. 27.

<sup>8</sup> ArŁm, II sygn. 74 k. 94, 113, 114; II sygn. 76a k. 26, 70.



W rok potem zakazano gromadzenia się księży na odpusty w powiatach, gdzie znajdowały się parafie unickie. W 1905 r. rząd cofnął dawne przepisy o odpustach. I wówczas wierni w pełni korzystali z wolności. Kompanie udawały się na odpusty do sąsiednich parafii z krzyżem, chorągwiami, feretronami, niekiedy z udziałem księdza. Gdy wierni zbliżali się do kościoła odpustowego, zatrzymywali się w pewnej odległości i dawali znać miejscowemu proboszczowi. On wraz z grupą swoich parafian wychodził na spotkanie z krzyżem, chorągwiami, feretronami, przy odgłosie dzwonów. Obie grupy witały się, proboszcz witał gości i prowadził do kościoła<sup>9</sup>.

### Zmiana granic parafii

Odnosnie rozgraniczenia parafii, sobór trydencki (1545-1563) przyznał to uprawnienie biskupowi diecezjalnemu. W Królestwie Polskim, w 1857 r. władze cywilne zastrzegły sobie decyzję w tej sprawie, co w 1885 r. przypomniał minister spraw wewnętrznych. Wydarzenia polityczne 1905 r. wpłynęły na zmianę prawodawstwa o przenoszeniu wsi. W tym roku generał gubernator warszawski ogłosił nowe rozporządzenie. Po otrzymaniu prośby mieszkańców, gubernator powiadomi biskupa, który deleguje księdza do współpracy z urzędnikiem powiatowym. Ci dwaj, ponadto wójt lub burmistrz oraz sołtys wioski, dwaj sołtysi sąsiednich wiosek i mieszkańcy spiszą protokół, wyrażający powody zmiany granic parafii. Gdy za zmianą opowie się dwie trzecie mieszkańców wioski mających prawo głosu, nastąpi bieg sprawy. Delegaci biskupa i rządu prześlą protokół swoim przełożonym. Następnie biskup wyrazi rządowi swoją opinię o potrzebie przeniesienia danej wioski. Przy tworzeniu nowych parafii decydujący głos zawsze posiadał rząd. Istniał ścisły związek podziałów administracyjnych cywilnych i kościelnych; do 1864 r. powiaty dzieliły się na parafie. Gdy wówczas powstały gminy, proboszcz nadal był urzędnikiem stanu cywilnego a dekanat pokrywał się z powiatem. Na tym schemacie opierała się sprawozdawczość cywilna. Kiedy po pierwszej wojnie światowej znikły dawne ograniczenia, w przeciągu kilku lat powstało wiele parafii, co świadczyło o potrzebie ich tworzenia<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> W. J e m i e l i t y, Odpusty parafialne w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, *Studia Teologiczne* 19 (2001), s. 317, 320.

<sup>10</sup> W. J e m i e l i t y, Przyłączanie wiosek do innych parafii w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej 1866-1915, *Studia Teologiczne* 13 (1995), s. 312, 320.

### Budownictwo kościelne

W sprawie budownictwa sakralnego i kościelnego w Królestwie Polskim rząd wydawał liczne przepisy, najważniejsze w 1817 r. i w 1863 r. Sprowadzały się one do ścisłej kontroli ze strony rządu w tej dziedzinie. Duże zamieszanie w stosowaniu prawa przyniósł ukaz carski, dający wiele swobód demokratycznych w Królestwie. Nie odwołano tam dawnych przepisów o budownictwie kościelnym, ale stało się oczywistym, że powinny ulec zmianie. Biskupi zwracali się do departamentu spraw wewnętrznych o wyjaśnienie. Dopiero w 1911 r. otrzymali orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, iż sami mogą zezwalać na remont i budowę kościołów w miejscach, gdzie były poprzednio a uległy zniszczeniu wskutek starości lub z innych powodów. Na budowę kościołów w nowych parafiach nadal zezwalał rząd<sup>11</sup>.

### Rekolekcje i kongregacje duchowieństwa

Coroczne rekolekcje i kongregacje kapłańskie wprowadzono do obowiązkowej praktyki kościelnej w końcu XVII wieku; posiadały więc długą tradycję. W 1846 r. komisja rządowa poleciła wstrzymać się ze zjazdami w związku z zaburzeniami w kraju; wkrótce zjazdy wznowiono. W 1863 r. rządca diecezji polecił odłożyć spotkania księży do czasów swobodniejszych, bowiem wszelkie zgromadzenia mogły być źle zrozumiane przez władze cywilne. W trzy lata potem komisja rządowa stwierdziła, że w ostatnich czasach rekolekcje miały charakter czysto polityczny a nie duchowny i były skierowane przeciw prawowitej władzy. Dlatego księża mogą gromadzić się na rekolekcje i inne podobne spotkania tylko w miastach powiatowych i po uzyskaniu zgody naczelnika powiatu. W 1870 r. rząd całkowicie wstrzymał odprawianie wspólnych rekolekcji. W kwietniu 1880 r. znów pozwolił na nie, ale pod trzema warunkami: mają odbywać się w miastach biskupich i pod nadzorem biskupa; mogą przybywać jedynie kapłani wezwani przez biskupa; władza diecezjalna wcześniej powiadomi gubernatora, poda listę uczestników i określi czas modlitw. Biskup Piotr Wierzbowski prosił o dwa miejsca, w Sejnach i Łomży, gdyż w jego diecezji były dwie narodowości, polska i litew-

---

<sup>11</sup> W. J e m i e l i t y, Budownictwo kościelne w Królestwie Polskim, Prawo Kanoniczne 39 (1996) nr 1-2, s. 96, 109, 111.

ska; i zezwolenie otrzymał. Ale już w lipcu tegoż 1880 r. generał gubernator warszawski zarządził, aby grupa liczyła najwyżej dwunastu kapłanów, których nazwiska biskup poda władzom cywilnym najpóźniej dziesięć dni przed rozpoczęciem rekolekcji.

Ukaz tolerancyjny zniósł powyższe ograniczenia. W marcu 1906 r. rządcą diecezji powiadomił kapłanów, iż trzydniowe rekolekcje odbędą się w sierpniu i wrześniu w siedzibach dekanatów na plebaniach; powołał się na rozporządzenie rządowe z 4 marca tego roku. Te spotkania duchownych nadal budziły zainteresowanie policji. W 1908 r. generał gubernator warszawski powiadomił biskupów, że w jednej diecezji Królestwa Polskiego biskup zaprosił księży „na zjazdy czyli zebrania według porządku przysługującego rekolekcjom”, zaś księża omawiali sprawy ekonomiczne, religijne i społeczne; tymczasem w 1906 r. rząd zezwolił jedynie na rekolekcje. Biskupi odwołali się do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu o zmianę rozporządzenia generała gubernatora warszawskiego, jako niezgodnego z ukazem z 12 grudnia 1904 r., w którym dano swobodę wyznawania wiary. W odpowiedzi ministerstwo rozróżniło dwa rodzaje zjazdów: czysto religijne i o innym charakterze religijnym. Do pierwszych należały rekolekcje i nie potrzeba była na nie zgody władzy cywilnej dopóki miały charakter prywatny, a na inne zjazdy wymagane było zezwolenie<sup>12</sup>.

### Jubileusz papieski

Jubileusz papieski przypadał co 25 lat. W XIX wieku w Królestwie Polskim bardzo uroczysto obchodzono jubileusz z 1825 r. Dwóch kolejnych jubileuszy papież nie ogłosił; w 1850 r. z powodu zamieszek w Państwie Kościelnym, w 1875 r. z racji zajęcia Rzymu przez oddziały włoskie. Koniec stulecia uświetniono modłami w całym świecie chrześcijańskim. W Królestwie Polskim uroczystości przebiegały skromnie, jubileusz miał charakter parafialny, ograniczono się do modłów w niedziele i święta. Wynikało to z sytuacji politycznej w kraju. W kilka lat potem, po uzyskaniu większej swobody religijnej, przebieg jubileuszu byłby zapewne bardziej uroczysty<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> W. J e m i e l i t y, Rekolekcje i kongregacje dekanalne duchowieństwa diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, *Prawo Kanoniczne* 45 (2002) nr 1-2, s. 225, 228.

<sup>13</sup> W. J e m i e l i t y, Jubileusz papieski końca XIX wieku w Królestwie Polskim, *Prawo Kanoniczne* 41 (1998) nr 3-4, s. 195.

### Wiadomości z Rzymu

Wszelka korespondencja ze Stolicą Apostolską przebiegała drogą urzędową, poprzez komisję rządową w Warszawie, a po powstaniu styczniowym za pośrednictwem kolegium rzymsko katolickiego w Petersburgu. Dopiero po otrzymaniu wiadomości od tych instytucji, biskup podawał wiadomość swoim diecezjanom. Oto przykład z wyboru i śmierci papieży. Od śmierci Piusa VII (20 08 1823) do ogłoszenia w diecezji upłynęło 4 miesiące; od wyboru Piusa VII (18 03 1800) 14 miesięcy, od jego śmierci zaledwie 10 dni; od wyboru Leonie XII (28 09 1823) i Piusa VIII (31 02 1829) od 1 do 2 miesięcy; wyboru Grzegorza XVI (2 02 1831) nie ogłoszono, o jego śmierci 1 miesiąc; przy wyborze Piusa IX (16 06 1846) niecały miesiąc, przy śmierci 9 dni; przy wyborze Leona XIII (20 02 1878) 13 dni, po śmierci 3 dni; przy wyborze Piusa X (4 08 1903) 2 dni, po śmierci 4 dni; przy wyborze Benedykta XV (3 09 1914) 4 dni. Pod koniec XIX wieku i na początku następnego stulecia wiadomości te były więc przekazywane szybko. Jeszcze 2 grudnia 1910 r. minister spraw wewnętrznych powiadomił biskupów, że encykliki, dekrety i inne akty papieskie wysyła przedstawiciel Rosji przy Watykanie; przesłane inną drogą nie posiadają mocy obowiązującej i były surowo zabronione<sup>14</sup>.

### Zakony

Ukaz carski z 27 10/ 8 11 1864 r. zniósł w Królestwie 114 klasztorów, 35 uznał za nieetatowe (dopóki w klasztorze będzie ośmiu zakonników, gdy mniej, zostanie zamknięty) i 48 za etatowe (mają istnieć niezależnie od liczby zakonników). Rząd wzbronił przyjmowania do zakonu nowych członków. W diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej od razu przestały istnieć klasztory w Iglówce, w Stawiskach, w Tykocinie misjonarzy i w Wąsoszu. Jako nieetatowi pozostali marianie w Mirosławiu, reformaci w Smolanach i bernardyni w Tykocinie, lecz przetrwali zaledwie kilka lat. Do etatowych zaliczono: benedyktynki w Łomży, kapucynów w Łomży i marianów w Mariampolu. W 1905 r. pozostały jedynie dwa klasztory w Łomży<sup>15</sup>. Ukaz tolerancyjny spowodował odradzanie się życia zakonnego.

<sup>14</sup> W. J e m i e l i t y, Powiadamanie w Królestwie Polskim o wyborze i śmierci papieży, *Studia Teologiczne* 15 (1997), s. 245, 252.

<sup>15</sup> W. J e m i e l i t y, Zakonnicy w duszpasterstwie diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, *Prawo Kanoniczne* 41 (1998) nr 1-2, s. 165; tenże, *Kwesty zakonne w diecezji*

### Greko katolicy

W Królestwie Polskim istniała diecezja unicka w Chełmie. Unicy zamieszkiwali wspólne tereny z katolikami obrządku łacińskiego diecezji: augustowskiej czyli sejneńskiej, lubelskiej i podlaskiej. W 1875 r. rząd uznał wiernych diecezji chełmskiej za członków Kościoła prawosławnego, chociaż wielu z nich nie wyraziło na to zgody. Oporni unicy potajemnie korzystali z posług u duchownych łacińskich. Dopiero ukaz tolerancyjny pozwolił na przechodzenie z „panującego” wyznania prawosławnego na inne wyznania. Ukaz nie przywracał Unii, pozwalał jedynie oświadczyć się za dowolnym wyznaniem, ale w ramach istniejącej organizacji kościelnych. Bardzo wielu byłych unitów opowiedziało się za Kościołem rzymskokatolickim. Radość z ukazu tolerancyjnego uległa wkrótce przytłumieniu, bowiem rząd wydał rozporządzenie uzupełniające, w którym wymienił szereg warunków do spełnienia przy przejściu na katolicyzm<sup>16</sup>.

### Krzyże przydrożne

Stawianie krzyży przydrożnych, figur oraz innych symboli religijnych regulowały zasadniczo dwa rozporządzenia rządowe: z 24 VII/5 VIII 1867 r. i 22 XI 1897 r. W pierwszym rozporządzeniu podano, że odtąd w Królestwie Polskim będą obowiązywać zasady ogłoszone uprzednio w guberniach Cesarstwa Rosyjskiego. Zezwolenia udzielać będzie gubernator a mieszkańcy zwrócą się do niego za pośrednictwem naczelnika powiatu. Gubernator niech weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności: miejsca, czasu i znaczenia religijnego krzyża czy figury, zanim się wypowie. Dotyczyło to naprawiania krzyży starych lub zamiany ich na nowe. W drugim rozporządzeniu warszawski generał gubernator przypomniał przepisy sprzed trzydziestu lat oraz dał ich „wyjaśnienie w praktycznym stosowaniu”.

---

augustowskiej czyli sejneńskiej, *Studia Teologiczne* 16 (1998), s. 211; tenże por. Zgromadzenia zakonne rzymskokatolickie w północno-wschodniej Polsce, *Studia Teologiczne* 20 (2002) 337-362. Por. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej 1773-1914*, Lublin 1984.

<sup>16</sup> W. J e m i e l i t y, Dekanat unicki augustowski w XIX i na początku XX wieku, w: *Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce*, Lublin 1974, s. 193; por. tenże, *Augustowski unicki dekanat*, w: *Z dziejów chrześcijaństwa w Augustowie*, Olecko 1999, a. 43-80 (nieco poszerzona treść z 1974 r.). Por. J. Łupiński, *Dzieje greko katolików w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, Olecko 2002.

Odtąd gdy krzyże uległy zniszczeniu wskutek starości lub z innych przyczyn, ludzie nie musieli prosić o pozwolenie na postawienie nowych. Władza administracyjna miała jedynie czuwać, by nie zmieniono wyglądu, rozmiarów i przeznaczenia emblematów religijnych. Na postawienie zupełnie nowych krzyży nadal miał pozwalać gubernator. Gdyby ludzie uczynili to samowolnie, nie należało zmuszać ich do usuwania krzyży, ale trzeba ukarać właściciela krzyża i księdza, który taki krzyż poświęcił. Po 1905 r. władze cywilne zachowywały powściągliwość w sprawie symboli religijnych<sup>17</sup>.

### **Język rosyjski w instytucjach kościelnych**

Od początku 1868 r. proboszczowie zapisywali akta urodzeń, ślubów i zgonów po rosyjsku. W rok potem rozpoczęli korespondencję z władzami cywilnym w obcym sobie języku. Przepis ten nie odnosił się do korespondencji biskupa z duchowieństwem i wiernymi oraz nie dotyczył korespondencji duchownych między sobą. Od 1894 r. wszystkie oficjalne pisma wychodzące od duchownych a dotyczące spraw kościelnych miały być w języku rosyjskim. Zrobiono wyjątek dla dokumentów, które według prawa kanonicznego wymagały łaciny. Zwłaszcza na przełomie stulecia język rosyjski stał się niejako drugim, po łacinie, językiem w administracji kościelnej. Znajdował się w odpowiedziach do wizytacji biskupich i dziekańskich, w protokołach zdawczo-odbiorczych przy zmianie proboszcza, w urzędowym roczniku diecezjalnym, w ogłoszeniach kierowanych do proboszczów; nie wszedł jednak do świątyń. Po 1905 r. rząd złagodził przepisy o aktach metrycznych i o korespondencji<sup>18</sup>.

### **Religia w szkole**

Do końca XVIII wieku szkolnictwo elementarne było powiązane z parafiami, a średnie najczęściej z kolegiami jezuitów, pijarów i innych zakonów. W Królestwie Polskim szkolnictwo miało charakter państwowy, ale do 1864 r. szkoły elementarne nadal były przy parafiach. Po powstaniu styczniowym opiekę nad szkołami przejęły gminy, do nauczania wprowadzono język rosyjski, rząd zabronił du-

---

<sup>17</sup> W. J e m i e l i t y, Krzyże przydrożne w guberni łomżyńskiej w latach 1867-1914, *Studia Teologiczne* 7 (1989), s. 75.

<sup>18</sup> W. J e m i e l i t y, Język rosyjski w instytucjach kościelnych po powstaniu styczniowym, *Prawo Kanoniczne* 42 (1999) nr 1-2, s. 210, 223.

chowieniu kontaktu ze szkołą. Pod koniec stulecia nastąpiło złagodzenie kursu politycznego. W związku z tym w 1892 r. rząd ogłosił, iż: w szkołach gminnych i wiejskich wykład religii dla katolików może być prowadzony przez duchowieństwo katolickie; do wykładu religii kapłana dopuszcza właściwa dyrekcja naukowa po porozumieniu się z władzą gubernialną; wykładu religii katolickiej nie można powierzać osobom innego wyznania. Przez cały czas religię wykładano w języku polskim, gdy przy innych przedmiotach obowiązywał język rosyjski. Przed i po lekcjach dzieci odmawiały modlitwę, w której wymieniały imię cara. W 1907 r. zebrani w Warszawie nauczyciele religii postanowili zmienić treść modlitwy, na co zdecydowanie zareagował generał gubernator warszawski. W tym czasie duchowni mogli już swobodnie uczyć religii w szkołach elementarnych. W szkołach średnich przez cały czas pracowali księża prefekci. Postawa narodowa gimnazjalnej młodzieży polskiej ujawniła się w 1905 r. w wielu szkołach Królestwa Polskiego<sup>19</sup>.

### Wybory do Dumy Państwowej

Duchowieństwo włączyło się w sprawy wyborów do Dumy państwowej. W styczniu 1906 r. rządca diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej wystosował do wiernych następujące pismo. „Z powodu zbliżających się wyborów do Dumy państwowej konsystorz, spełniając życzenie i wolę administratora diecezji, poleca przewielebnemu duchowieństwu, aby zechciało przypomnieć ludowi z ambony, że obowiązkiem sumienia prawyborców i wyborców, dbających o rozwój naszego Kościoła i pomyślność kraju, jest oddawać głos i wybierać na posłów ludzi znanych ze szczerych katolickich przekonań. Dobro bowiem Kościoła i społeczeństwa wymaga, aby do Dumy państwowej weszło jak najwięcej szczerych katolików, którzy by potrafili wobec ciała ustawodawczego bronić interesów religijno-społecznych. Niniejszą kurendę raczy dziekan jak można najspieszniej zakomunikować duchowieństwu dekanatu”<sup>20</sup>.

W miesiąc potem do duchowieństwa zwrócił się Komitet Akcji Katolickiej z Sejn. „Dobro Kościoła i społeczeństwa wymaga,

---

<sup>19</sup> W. J e m i e l i t y, Duchowieństwo katolickie w szkolnictwie elementarnym Królestwa Polskiego, w: *Studia Podlaskie*, t. 11, Białystok 2001, s. 51, 62, 65, 68; tenże, *Szkolnictwo w guberni łomżyńskiej*, Warszawa 1994, s. 96, 154.

<sup>20</sup> ArŁm, II sygn. 77 k. 23.

aby na wyborach do Dumy Państwowej wyszli na posłów ludzie odpowiednio uzdolnieni i z przekonaniem wybitnie katolickimi. Da się to osiągnąć jedynie przy energicznym współdziałaniu ludzi dobrej woli, a przede wszystkim duchowieństwa, które powinno za swój święty obowiązek uważać uświadamianie ludu nie tylko z ambony, ale także poza kościołem o niezbędnej potrzebie przyjmowania udziału w wyborach, oddawania głosów na ludzi, ze wszech miar godnych zaufania. Wybory odbędą się w trzech kurjach. Do pierwszej kurii należą małorolni gospodarze od 3 do 20 morgów i wybierają z gminy do powiatu dwóch pełnomocników, a ci w powiecie zebrani wybiorą dwóch spośród siebie na wyborców do miasta gubernialnego. Druga kuria składa się z dwóch sekcji. W pierwszej właściciele rolni średniej posiadłości od 20 do 200 morgów na zjazdach przedwyborczych z grona swego wybiorą tylu pełnomocników do powiatu ilu wypadnie, gdy się podzieli przez dwieście ogólną liczbę morgów ziemi, należącej do stających na wybory. Nie wchodzi w rachubę grunt tych co nie stawiają się do wyborów w czasie naznaczonym. Do tej sekcji należą też wszyscy księża proboszczowie. Pełnomocnicy owi wraz z właścicielami większych posiadłości, mających więcej niż 200 morgów, stanowią drugą sekcję i w powiecie razem głosują na dwóch wyborców do guberni. Kurję trzecią stanowią mieszkańcy miast, kupcy, urzędnicy i reszta księży. Ci wszyscy wybierają spośród siebie w magistracie miasta powiatowego jednego wyborcę do guberni (względnie dwóch). Duchowieństwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby wybory odbyły się w duchu katolickim. W tym celu należy w każdej parafii utworzyć komitet parafialny Akcji Katolickiej, złożony z miejscowych księży i kilku najroztropniejszych i wpływowych parafian, znanych z życia bogobojnego. Zadaniem komitetu powinno być, aby z pierwszej i drugiej kurii wybrano po dwóch ludzi, którzy by w powiecie dali głosy na osoby wskazane przez komitet powiatowy Akcji Katolickiej. Pożądaną jest rzeczą, aby na pełnomocników wyborców w kurii drugiej wybrano między innymi i księży proboszczów. Wyborcy w mieście gubernialnym mają oddawać głosy na osoby wskazane i zalecone przez komitet diecezjalny Akcji Katolickiej. Ponieważ przewiduje się, że wybory na pełnomocników w kurii drugiej mogą potrwać kilka dni, komitety parafialne powinny użyć swego wpływu, żeby właściciele średniej posiadłości nie zniechęcili się i wytrwali do



końca, chociażby przyszło się kilka razy dojeżdżać do miejsca wyborów<sup>21</sup>.

W listopadzie 1906 r. rządcą diecezji przesłał do parafii drugie swoje pismo. Donosił iż „wkrótce odbędą się powtórne wybory do Dumy Państwowej. Należy zatem przez stosowną agitację tak przygotować i przysposobić prawyborców i wyborców, aby przy urnie wyborczej dawali głosy na ludzi odpowiednich uzdolnionych, prawych, miłujących swój naród, znających dobrze jego potrzeby, dbających o jego dobro powszechne oraz przekonań szczerze katolickich. Tacy tylko potrafią należycie, z pożytkiem dla religii i społeczeństwa, przedstawić wobec Dumy Państwowej potrzeby naszego narodu i uzyskać ich uwzględnienie od ciała prawodawczego. Podczas poprzednich wyborów z tych miejscowości, gdzie agitacja przedwyborcza prowadzona była przez duchowieństwo rozumnie i gorliwie, na wyborców do guberni wybrano ludzi pod każdym względem odpowiednich. Ale że w większości dekanatów akcja katolicka była słabo rozwinięta, a agitacja garstki socjalistów sprytnie prowadzona, to też w rezultacie gubernia suwalska, składająca się prawie wyłącznie z ludności katolickiej, głęboko religijnej, wysłała na posłów do Dumy ludzi nie szczyjących się powyższymi kwalifikacjami. Aby uniknąć powtórzenia się tego błędu, a wybory przeprowadzić w duchu katolicko-narodowym, konsystorz, z polecenia administratora diecezji wzywa przewielebne duchowieństwo, aby tak z ambony, jako też w prywatnych rozmowach, przy każdej sposobności, starało się wytłumaczyć ludowi, że obowiązkiem sumienia (idzie bowiem o dobro społeczne) każdego mającego prawo głosu, jest brać czynny udział w wyborach i oddawać głos na ludzi znanych, obok innych zalet i przymiotów, z zasad gruntownie katolickich. Nadto, należy lud objaśnić, że zasady socjalistyczne są zgubne dla religii i społeczeństwa, a następnie przekonać go zasadnie, żeby się nie poddawał wpływom agitatorów-socjalistów, ich oszczerzych mów nie słuchał, głosu przy wyborach na ich kandydatów nie dawał, ich pięknie brzmiącym hasłom nie wierzył, bo to są tylko utopie, które nigdy na świecie urzeczywistnić się nie dadzą, a tylko społeczeństwu nieobliczalne szkody przynoszą. Jeżeli przewielebne duchowieństwo, przejąwszy się ważnością sprawy wyborów, zajmie się gorliwie i rozumnie agitacją, lud z pewnością przewodników swych duchowych

---

<sup>21</sup> ArŁm, II sygn. 76a k. 133.

uśłucha, do ich rad się zastosuje i wskazówek, a na wyborach przeprowadzi kandydatów z wierzeniami katolickimi”<sup>22</sup>.

Niektórzy księża rzeczywiście angażowali się w sprawy polityczne. W 1905 r. biskup plocki, Apolinary Wnukowski pisał, że pewna część kapłanów diecezji plockiej, być może słuchając rad ludzi świeckich, lub przez własną nieogłębność przekroczyła prawem Kościoła zakreślone granice. Jedni ubrani w szaty kościelne – o charakterze kapłańskim i z godłami religijnymi brali udział w pochodach narodowych wbrew zasadzie „nie łączyć rzeczy świętych ze świeckimi”. Drudzy sami urządzali religijne procesje nie według prawa kościelnego. Inni wreszcie trawieni gorączką wiecowania, które zarówno jak strajki stało się dziś modnym, wychylają się nie tylko poza obręb własnych parafii ale i poza granice plockiej diecezji, bez względu na przepis Kościoła o rezydencji i nie troszcząc się wcale o pozwolenie biskupa<sup>23</sup>.

### Osoba cara

Od czasu Konstantyna Wielkiego istniał ścisły związek instytucji kościelnych i państwowych. W świątyniach modlono się za rządzącego państwem, zwłaszcza w dniach jego urodzin, imienin i w rocznicę objęcia tronu. Tak działo się w krajach katolickich, prawosławnych i protestanckich. W Cesarstwie Rosyjskim i na wzór tamtego w Królestwie Polskim niepomniernie wzrosła liczba takich nabożeństw; zwano je dworskimi lub galowymi. Do wymienionych w kalendarzu na cały rok dochodziły okazjonalne: urodziny, małżeństwa i zgony w rodzinie cara. W 1905 r. anarchiści grozili niekiedy znieważeniem świątyni w przypadku odprawiania galówek. Gubernator suwalski polecił naczelnikom powiatów, aby chronili kościoły nawet z użyciem wojska, jeśli zajdzie potrzeba. Szacunek wobec władcy okazywano i podczas jego podróży po kraju<sup>24</sup>.

Wielkie znaczenie prawne miała przysięga. Składali ją wszyscy poddani cara, nie wyłączając jego najbliższej rodziny. Rozróżniano dwojaką przysięgę: po wstąpieniu cara na tron oraz przed objęciem funkcji państwowych i dla rekrutów, z udziałem duchownego dane-

<sup>22</sup> ArŁm, II sygn. 76 k. 29.

<sup>23</sup> ArŁm, II sygn. 78b k. 10.

<sup>24</sup> W. J e m i e l i t y, *Modły w Królestwie Polskim za króla i cara*, *Roczniki Teologiczne* 49 (2002), z. 2, s. 63.

go wyznania. W 1906 r. rada ministrów podała, że niektórzy obywatele, w tym osoby urzędowe nazbyt korzystają ze swobody słowa i swobody udziału w zgromadzeniach. W przeciwieństwie do wszystkich składali przysięgę, w żadnym zaś państwie nie pozwala się pracownikowi działać na szkodę rządu, co dotyczy również duchownych, są bowiem na służbie państwowej. W 1908 r. ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało biskupów, że niektórzy duchowni odmawiali odbierania przysięgi na wierność carowi. W 1913 r. generał gubernator warszawski powiadomił biskupów, jakoby duchowieństwo miało włączyć się do obchodów 50-lecia powstania styczniowego. Jeśli któryś z księży zapowie w kościele owe uroczystości, zostanie to potraktowane jako demonstracja polityczna. Księża składali przysięgę na wierność służby i powinni jej przestrzegać, dodał wysoki urzędnik państwowy<sup>25</sup>.

### Sprawy społeczne

W lipcu 1905 r. administrator diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej wystosował do duchowieństwa i wiernych list pasterski, w którym wyraził swoje stanowisko wobec zachodzących zmian społecznych. Oto dosłowna treść jego listu. „Z powodu dochodzących nader smutnych wiadomości o nieporządkach, jakie w ostatnich dniach miały miejsce w niektórych częściach diecezji tutejszej, władza duchowna pragnąc zachować ten pokój, jaki Chrystus Pan przyniósł na ziemię, wzywa wielebne duchowieństwo diecezjalne, aby w najbliższą niedzielę lub też święto, po otrzymaniu niniejszego, a także i w inne niedziele, gdy zauważy tego potrzebę, publicznie, z ambony kościelnej, po przeczytaniu przypadającej Ewangelii podniosło z gorliwością głos potępiający szerzącą się dzisiaj pomiędzy wiernym ludem błędną, potępioną przez Kościół naukę, z zagranicy przyniesioną. Dzisiaj zaiste sprawdza się to, co niegdyś Apostoł Paweł przepowiedział: „albowiem będzie czas gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivosti nagromadzą sobie nauczycieli mając świerżbiące uszy, a od prawdy słuchanie odwrócić, a ku baśniom się obrócić” (2 Tym. IV-3,4). Nauczyciele tacy są to wysłańcy piekła, ich naukę czytacie w różnych broszurach i proklamacjach. Oni, jak świadczy Ewangelia, przyszli jedynie na

---

<sup>25</sup> W. J e m i e l i t y, Przystań władcom Królestwa Polskiego z udziałem duchowieństwa katolickiego, *Prawo Kanoniczne* 45 (2002) nr 3-4, s. 234, 239.

to, ażeby kradli, zabijali i tracili; są to najemnicy szatana, którzy gdy was popchną do licznych zbrodni, a przez to i do nędzy, opuszczą was i uciekną i tak zostawią was na pożarcie wilka piekielnego, bo tylko dobry pasterz oddaje życie za owce swoje (Jan X-10,12). To też i Apostoł Paweł upomina mówiąc: „są niektórzy co wami trwożą i chcą wyrzucić Ewangelię Chrystusową, bo choćby my, albo anioł z nieba przepowiadał wam mimo to cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklęty. Jeśliby kto wam opowiadał mimo to cośmy wzięli (od Kościoła), niech będzie przekleństwem (Gal. I-7,8). Święty Jan naucza: „Gdyż wiele zwodzicieli wyszło na świat, którzy nie wyznają Jezusa Chrystusa, wszelki, który odstępuje a nie trwa w nauce Chrystusowej, Boga nie ma. Jeśli kto przychodzi do was, a tej Chrystusowej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu, ani mu „witaj” (ave) mówcie, albowiem kto mu „witaj”, mówi jest jego uczynków złośliwych (II Jan 7-11).

Dzisiejsi szerzyciele fałszu, którzy tylko zguby waszej pragną, podają wam naukę przeciwną nauce Chrystusa i Jego Kościoła. Ich dogmatem jest zaprzeczenie istnienia Boga i życia przyszłego, a przykazaniem – zmysłowe, bydlęce życie. Im Kościół przez Pana Jezusa ustanowiony – zbyteczny, służy ołtarza – niepotrzebni, sama wiara, święte sakramenty dla nich jest wymysłem duchowieństwa. Toteż, jak powiada święty Paweł: „znikczemiali w myślach swoich i zaćmione jest bezrozumne serce ich, albowiem powiadają się być mądrymi, głupimi się stali i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga, dla czego podał je Bóg pożądlivości serca ich ku nieczystości, którzy prawdę Bożą odmienili na kłamstwa i służyli stworzeniu raczej, niż Stworzycielowi. Bóg podał je w umysł bezrozumny, aby czynili to, co nie przystoi. Napelnieni wszelakiej niesprawiedliwości, porubstwa, łakomstwa, złoczynstwa, pełni zazdrości, męźobójstwa, swaru, zdrady, obmowcy, Bogu przemierzli, potwarcy, wyalazcy złości, bezrozumni, nie pojednani, nie miłosierni” (Rzym. I-21-31). Ci nauczyciele fałszu i burzyciele wszelkiego porządku mówią wam, że władza jest niepotrzebna; pod imieniem władzy tu trzeba rozumieć nie tylko Panującego Monarchę, lecz i tych wszystkich, którzy przyjmują udział w rządzeniu i pilnują publicznego porządku; a toć Apostoł Narodów wyraźnie orzeka: „wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom; albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się

postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają, ci potępienie sobie nabywają. A chcesz się nie bać urzędu? Czyń co jest dobrego, bój się, bo nie bez przyczyny miecz nosi. Albowiem jest sługą Bożym, mścicielem ku gniewu temu, kto złość czyni, też dlatego podatki dawajcie; albowiem są sługami Bożymi. Oddawajcie tedy wszystkim, coście powinni; komu podatek, podatek, komu cło, cło, komu bojaźń, bojaźń, komu cześć, cześć” (Rzym. XIII-1-7).

Nadto ciż fałszywi nauczyciele odwodzą was od płacenia podatków rządowych i wysyłania synów do wojska; a czyż jest pod słońcem takie państwo, co by obywało się bez podatków i wojska? To też sam Jezus Chrystus, król pokoju, tę naukę potępił, przykazując: „oddajcie co jest cesarskiego – cesarzowi, a co jest Bożego – Bogu” (Mat. XXII-21). Krom tego ci sami głosiciele zasad przeciwnych nauce Kościoła, przywdziani w owczą skórę, wmawiają wam, że dla podtrzymania trzeźwości, trzeba niszczyć składy rządowe wódki lub też prywatne piwa, gdyż one są dla nich okazją do grzechu. Wszak rozpustnikowi każda kobieta jest okazją do grzechu i czy przeto jest wolno je wszystkie mordować?; również złodziejowi każdy koń cudzy jest okazją do grzechu i czyż dla usunięcia tej okazji mamy wszystkie konie powybijać? Otóż, widzicie na jak fałszywych fundamentach opiera się nauka tych zwodzicieli ludu, wysłanników piekła. Oni też podszyli faryzeuszowską pobożnością zachęcają was do niszczenia sklepów, szczególnie przez innowierców założonych. Nie słuchajcie ich! Okłamują i oszukują was i na zgubę duszy i ciała prowadzą. Macie wyraźne przykazanie Boże, które co dzień odmawiacie w pacierzu: „nie kradnij”, oraz owo mądre wyrzeczenie: „nie czynj drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono”; niszczenie bowiem wszelkiej rzeczy cudzej równa się kradzieży i do restytucji obowiązuje. Owi rzekomi opiekunowie ludu, w rzeczy zaś samej wichrzyciele porządku, wmawiają w klasę roboczą, aby zaprzestała robót u gospodarzy po folwarkach czy też po wsiach celem zmuszenia chlebobawców do podwyższenia opłaty. Robotnicy i słudzy, wy ich nie słuchajcie! Zaprzestaniem bowiem robót, wyrządzacie sobie i społeczeństwu wielką krzywdę. Marnując czas bezczynnie, pozbawiacie się i tego skromnego zarobku, niezbędnego dla was i rodzin waszych. Wy powinniście wiernie i sumiennie spełniać swoje prace, do jakich się zobowiązawaliście. Nie wolno wam zazdrościć bogatym, ani tym bardziej targnąć się na ich własność. Możecie dążyć do poprawie-

nie bytu i warunków pracy i zarobku, ale jako chrześcijanie powinniście o to się upominać za pomocą środków godziwych, a wtedy Kościół niezawodnie poprze sprawiedliwe żądania wasze. Słuchajcie, co mówi Apostoł Paweł: „słudzy, posłuszni bądźcie panom wedle ciała, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostocie serca waszego, jako Chrystusowi, nie na oko służąc, jako Panu, a nie ludziom” (Efez. VI-5-7). Bo który krzywdę czyni, odniesie to co niesłusznie uczynił, a nie masz względu na osoby u Boga (Kolos. III-25).

Chlebodawcy nie mogą i nie powinni obciążać zbyt pracą robotników i służących, gdyż robotnicy, jakby młodsze dzieci, należą do ich rodziny. Chlebodawcy winni więc dawać robotnikom swoim odpowiednie do pracy wynagrodzenie, tak aby oszczędny robotnik mógł mieć według swego stanu przyzwoite utrzymanie. Następnie chlebodawcy obowiązani przeznaczać robotnikom odpowiednie i zdrowe mieszkanie, dawać ordynarię, jak zboże, kartofle w umówionej ilości i dobrym gatunku, ani też karać ich niesprawiedliwie, natomiast powinni dać czas do spełniania obowiązków religijnych; wtedy bowiem tylko wypełnią obowiązki względem panów swoich, gdy będą wierni dla Pana nad pany. Gdy zaś robotnikowi sił zabraknie do pracy, panowie winni pospieszyć mu z pomocą, w sposób uprzejmy, ze współczuciem i miłością. „Panowie, woła Paweł Apostoł, co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom wiedząc, że i wy macie Pana w niebie” (Kolos. IV-1). A wy panowie też im czyńcie odpuszczając groźby wiedząc, że i ich, i wasz Pan jest w niebie, a nie masz u niego względu na osoby (Efez. VI-9). „Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni” (Iak. II-13). Niedawno zdarzył się wypadek, że przy licznych zbiorowisku ludu jakiś złoczyńca rozdawał antyreligijne i antyrządowe proklamacje i gdy strażnik ziemski chciał go przytrzymać, złoczyńca zabił strażnika wystrzałem z rewolweru. Lud zgromadzony patrzył na to i nie uznał za niezbędną rzecz przyjść nieszczęsnemu strażnikowi z pomocą, ani też schwycić mordercę. Wszakże ten sam zbrodniarz, który dzisiaj zabił strażnika, jutro ciebie zabije, lub twoją żonę, albo twego syna, może jedynaka. I czyż taka zbrodnia, wylanie krwi niewinnej nie woła o pomstę do nieba na tych wszystkich, w których obecności mężobójstwo zostało popełnione? A toć to Duch Święty przez usta Pawła Apostoła mówi: „co takowe rzeczy czynią, godni są śmierci, a nie tylko którzy je czynią, ale też którzy czyniącym zezwalają” (Rzym. I-32).

Gdy tedy tacy nauczyciele fałszu i nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego do was się zjawią i będą wam mówić rzeczy przeciwne nauce świętego naszego Kościoła, lub też będą wam rozdawać broszury lub proklamacje treści zabronionej, nie dozwólcie, aby oni bezkarnie uszli. Gdy w trzodzie okaże się zaraza, wnet odłączacie osobniki chore od zdrowych, a to dlatego, aby uchronić od wyginięcia pozostałe części trzody zdrowej. Otóż aby ci nauczyciele fałszu nie zarazili wiernych Chrystusowych swoimi błędami, zamiast słuchać ich bredni, oddawajcie ich w ręce sprawiedliwości, inaczej bowiem sami przed Panem Bogiem będziecie odpowiedzialni; milcząc bowiem stajecie się uczestnikami ich błędów i zbrodni. Ściągniecie na siebie karę kościelną, ekskomuniką zwaną, za sprzyjanie tym fałszerzom prawdy. Będąc zaś w karze kościelnej, nawet na spowiedzi rozgrzeszenia nie otrzymacie, gdyż rozgrzeszenie od tego występku, jak sprzyjanie rzeczonym głosicielom fałszu, święta Stolica Apostolska sobie zastrzegła. Zamknijcie tedy uszy na zdradzieckie podszepty tych, którzy przychodzą do was w owczych skórach, a wewnątrz są wilki drapieżne. Nie czytajcie ich broszur ani proklamacji, niszczone je, abyśmy sami nie zesłi na nieszczęsną drogę. Raz sobie powiedzcie: my nie chcemy iść za komendą tych przewrotnych ludzi, ani ulegać ich namowom, mamy swoje przekonanie, ugruntowane na nauce Chrystusa Pana oraz Jego Kościoła, będziemy robili tylko to, co nam każe obowiązek wobec Boga, siebie samych i ojczyzny. Nie będziemy na łasce pierwszego lepszego wiczryciela, ale zadowolimy się takim losem, jaki zgotował nam sam Bóg. W końcu do was, bracia kapłani, słowo: „to zalecam wiernym, pracuj jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa” (Tym. II-2). „Przepowiadaj słowo: nalegaj w czas i nie wczas, proś, łaj, ze wszelką cierpliwością i nauką” (Tym. IV-2). „Którykolwiek tego prawidła dźrzyżyć nie będą, pokój nad nimi i miłosierdzie” (Gal. VI-16). Niniejsze wezwanie dziekan pospiesznie przekaże kondekanalnemu duchowieństwu dla dokładnego zapoznania wiernych Chrystusowych z grożącym niebezpieczeństwem. Administrator Diecezji prałat katedralny ks. Józef Antonowicz. Sejny 27 czerwca/ 10 lipca 1905 r.”<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> ArŁm, II sygn. 77 k. 1, 35 po polsku, k. 9 po – litewsku. Sejny 27 VI/ 10 VII 1905. W lutym 1906 r. rządcą diecezji udzielił wszystkim kapłanom uprawnienia do rozgrzeszenia ze wspomnianej w tekście ekskomuniki, a uczynił to na żądanie dziekanów, z uwagi na szerzący się socjalizm. ArŁm, II sygn. 77 k. 27.

Nie wszystkim słuchaczom odpowiadały słowa administratora diecezji, głównie w kwestii narodowej. W swoim i ich imieniu zabrał głos dziedzic R. Kisielnicki. Oto dosłowna treść jego listu. „Przewielebny Księżę Prałacie. Proszę darować, że chociaż osobiście nieznany, ale upoważniony przez wielu obywateli guberni łomżyńskiej ośmielam zwrócić się do Niego po wysłuchaniu ostatniego listu pasterskiego. Żałowałem niezmiernie, że zanim list ten został ogłoszony, nie miałem ani ja ani żaden z obywateli naszych możliwości porozumienia się z Księdzem Prałatem, bo jestem pewien, że On jako człowiek dobrej woli byłby uwzględnił zdanie nasze. Podług nas list Księdza Prałata do duchowieństwa wychodzi z fałszywej zasady, mianowicie z tej, że wszelka władza pochodzi od Boga. Gdyby tak było, to żaden lud uciemiężony przez nieprzyjaciela nie byłby w prawie dźwigać się z przemocy, bo wysiłki jego byłyby potępione przez prawo boże. Duch zasady, że wszelka władza dana jest od Boga podług mnie tłumaczy się w ten sposób: rosyjska dla rosjan, niemiecka dla Niemców itd. Gdy jednakże władza ta, występując brutalnie przeciwko prawom bożym, depta ludy bezprawnie zagarnięte, ludy te mają nie tylko prawo ale i obowiązek szukać po wsze czasy, aż do osiągnięcia celu sposobu wydobycia spod jarzma. Lękam się, aby list ostatni nie spowodował rozłamu duchowieństwa dziś z obywatelstwem a jutro z ludem na zasadzie tego, że obywatelstwo uważa za słuszne, prawe i konieczne dążenie do zrzucenia z siebie jarzma niewoli. Dzisiejszych rządów nie uważamy wcale za rządy dane z ręki Opatrzności, ale za dopust boży nad nami przemocy złego. Otóż przemocy złego nikt nie ma obowiązku się poddawać i głowy przed nim schylać i w tym to właśnie tkwi olbrzymia pomyłka w odezwie duchowieństwa do ludu. List Księdza Prałata w uroczysty sposób, oparty na cytatach najmędrszych i najpiękniejszych z ewangelii i listów apostoelskich, nawołuje lud do zupełnej uległości i żąda, pod grozą straszną ekskomunikacji, by lud nasz polski nękania i poniewierania szanował gnębiących swoich, tych co go wyzyskują i okradają. Wobec tego logicznym byłoby chyba, aby potępił uroczyście Mojżesza, który po wiek wieków za genialnego prawodawcę i wybawcę ludu z niewoli poczytywanym będzie. Tenże Mojżesz nie rozkazywał ludowi swemu pokornego schylenia głowy pod pręgierzem, przeciwnie, jawnie sam występował jako buntownik i w końcu lud cały do buntu namówił, a przecież ogromna była różnica żyda w niewoli egipskiej z naszą niewolą. Żydzi początkowo



dobrowolnie wstąpili na ziemi egipską i byli tam gościnnie przyjęci. Spożywali chleb ziemi obcej sobie i korzystali z jej bogactwa a dopiero, gdy liczba ich rozmnożyła się, zaczęto ich prześladować i wtedy to Mojżesz bronił ich całą energią swoją od przemocy i prześladowań. My zaś jesteśmy na swojej ziemi, od tysięcy lat nam przez Boga w dziedzictwo danej. Jeżeli tedy Bóg wybranemu ludowi swemu błogosławił w ich buncie przeciwko przemocy, to jakaż byłaby sprawiedliwość Jego, gdyby nam choćby tylko za opór bierny, za upominanie się za słusznie należne nam prawa narodowe, miał karać. Proszę o odpowiedź na to pytanie. Do buntu my ani ludu nie namawiamy ani nie żądamy, aby ich księża namawiali. Nasz Mojżesz jeszcze się nie narodził a zatem czujemy niemoc swoją i zdajemy sobie z niej sprawę. Błagamy tylko, aby duchowieństwo nie żądało od ludu pod karą groźby posłuszeństwa dla tej obcej a okrutnej dla nas władzy. Gdyby było najmniejsze prawdopodobieństwo, o czym mowy nie ma, jakiegoś ruchu powstańczego, wtedy czas byłoby przedstawić ludowi niebezpieczeństwo takiego ruchu zbrojnego.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy przejdziemy na grunt walki ekonomicznej między poszczególnymi warstwami narodu polskiego, tutaj w danym wypadku interwencję duchowieństwa uważamy za słuszną i sprawiedliwą, ale niechże te wspaniałe i mądre cytaty apostołów nie będą użyte w zastosowaniu tak dla całego narodu polskiego antypatycznym, jak przymus moralny łaszenia się ręce, który knut trzyma, przecież księża powinni mieć wzgląd na swój wpływ na ludzi a wpływ ten podważają ostatnią odezwą w sposób najniebezpieczniejszy. Przecież poddając nieledwie wyklęciu wszystkie bez wyjątku na ich treść odezwy i proklamacje, zniechęca się tym samym lud do wszystkiego co im druk podaje a księżom powinno być wiadome, że ludowi są podawane dzisiaj nie tylko rzeczy zgubne dla nich, ale również i oświecające, wydobywając ich na światło z wielkiej ciemnoty, w jakiej są pogrążeni. Są rośliny przez Boga stworzone, w których równocześnie trucizna i lekarstwo się mieści, tak samo i z drukiem. Odkąd ludzie czytać zaczęli, narażeni są na absorbowanie rzeczy złych i dobrych. Należałoby zatem wyraźniej nazwać to, co księża dla ducha i moralności ludu za zgubne uważają. Nie mogąc zaś ze względu na przemoc polecić im tego, co dla ludu dodatnie, pominąć kwestię tę milczeniem. Milczenie to w wypadku tym będzie zbawiennym zezwoleniem. Nie wchodząc

w szczegóły, bo wszyscy Polakami jesteśmy i wszyscy znosimy to samo jarzmo. Przypuśćmy jednak, że duchowieństwo nie zechce się do naszej prośby nakłonić, to pytam, jakie będą tego następstwa. Powtarzam zmniejszenie wpływu duchowieństwa na lud nasz i rozłam już nie na partie, które w zasadzie to jest w miłość ojczyzny godzą, ale rozłam dużo głębszy i stokroć niebezpieczniejszy, bo zgubny na narodu naszego. Obywatelstwo korzystając ze swego wpływu na lud nasz do tej pory szło ręką w rękę z duchowieństwem i zdawało sobie sprawę, że tej łączności wymaga wspólny ich interes narodowy. Z ostatnią odezwą solidaryzować się nie będzie mogło i postara się przeciwko tejże odezwie przeciwdziałać, oświecając lud w czym odezwa ta zgubna jest dla narodowości polskiej, a wtedy to najlepsza, bo oświecieńsza część ludu, ta która czytać umie, poczuje w wątpliwość podawać to, co z ambony jest jej głoszone. Do wątpliwości takich nie powinniśmy dopuścić ani duchowieństwo, ani klasy oświecone. Doskonale rozumiemy, że nauka ewangelii z ambony głoszona i komentowana jest jedynym hamulcem dla ludzkości, dlatego to pragniemy wpływ księży szacunkiem otaczać i nie poddawać go dyskusji nieoświeconego tłumu. Najserdeczniej przepraszam, że ośmielam się tak szczerze wypowiedzieć zdanie moje, ale żyjemy w chwili przelomowej, w której każdy fałszywy krok wywołać może nieobliczalne szkody. W takich to chwilach mamy obowiązek porozumiewać się ze sobą, bo wymiana myśli może tylko wydać jakiś dojrzały rezultat. Korzystając ze sposobności załączam wyrazy najwyższego szacunku i poważania z jakim pozostaję. R. Kisielnicki. Korzeniste dnia 2 sierpnia 1905 r. Adres. Korzeniste przez Kolno, gubernia łomżyńska”<sup>27</sup>.

Ks. Józef Antonowicz odpowiedział na ten list. „Szanowny Panie! Z Pańskiego listu pisanego do mnie 4 sierpnia b. r. widzę, że ostatni mój cyrkularz, ogłoszony w kościołach z ambon, wywołał nieporozumienie w pewnej części obywatelstwa. Dziwi to mnie bardzo, że wyłuszczone w tym cyrkularzu zasady czysto katolickie, bo oparte już to na cytatach Pisma świętego, już to orzeczeniach soborów powszechnych oraz na zdaniach Ojców Kościoła, które w każdym katechizmie znajdują się, skierowane zaś głównie przeciw warchołom socjalizmu, depcącym wszelkie prawa boskie i ludzkie, tu-

---

<sup>27</sup> ArŁm, II sygn. 77 k. 20.

dzień lekkomyślnie podburzającym lud nie tylko przeciw rządowi, ale też i przeciw wszystkim właścicielom większych posiadłości ziemskich, zasłużyły na krytykę. Tajni wysłańcy rzeczonych socjalistów, bądź rozrzucają przewrotne broszury i szumne proklamacje, bądź przebiegają wsie i miasta jawnie podburzając lud do buntu w tej lub innej formie przeciw rządowi, a wszelką służbę przeciwko panom. Skutkiem tego oszołomiony tłum już w kilku miejscowościach był sprawcą publicznych awantur, nieporządków, ba nawet rozbojów. Toteż Kościół, nie mogąc być obojętnym widzem tego co się dzieje i chcąc zapobiec smutnym wypadkom, jakie miały miejsce gdzieś tam, musiał przypomnieć wiernym zasadę katolicką, jawnie i dobitnie scharakteryzowaną przez Apostoła narodów: „wszelka dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie masz władzy, jeno od Boga, a które są, od Boga są ustanowione”. Nie wedle myśli Kościoła naszego jest tłumaczenie wspomnianego tekstu w ten sposób, że władza powinna być „rosyjska dla rośjan, niemiecka dla Niemców itd.” Apostoł, natchniony Duchem Świętym napisał powyższe słowa wtedy, gdy Żydzi chcieli podnieść bunt przeciw władzy rzymskiej, acz im narzuconej. Przy tym cała działalność Zbawiciela oraz wygłoszona przezeń zasada: „oddajcie tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest bożego Bogu” aż nadto świadczą, że Chrystus Pan nie podburzał Żydów przeciw Rzymianom i nie przywracał dla Żydów władzy żydowskiej.

Zresztą historia nas przekonywa, że i władza narodowa, jak obecnie francuska we Francji, nie zawsze może się liczyć idealną, ba nawet znośną. Wszakże wedle jednomyślnego zdania Ojców Kościoła można poddanym domagać się od istniejącej władzy wymierzenia sprawiedliwości, ale środkami li tylko godziwymi, jak przystoi chrześcijaninowi. W takim razie Kościół zawsze staje po stronie pokrzywdzonego. Kościół po wszystkie wieki występował do stanowczej walki z takimi wichrzycielami porządku publicznego, jacy zjawiają się teraz w naszym społeczeństwie. Kto jest dobrym katolikiem, czy to obywatel, czy prosty wieśniak powinien wedle możliwości tę walkę popierać, bo swoją opieszałością może przyczynić się do wszelkich nieszczęść dla kraju. Co się tyczy Mojżesza, to rzeczą jest w najwyższym stopniu niewłaściwą nazywać go buntownikiem i porównywać z dzisiejszymi wichrzycielami. Wszakże on z jawnego rozkazu Bożego: „Ale idź a poślę cię do faraona, abyś wywiódł syny moje z Egiptu” (Księga Wyjścia III-10),

wyprowadził lud wybrany z niewoli egipskiej, uzyskawszy wpiern na to pozwolenie faraona cudami, nie zaś buntem. Niech wreszcie Szanownego Pana nie dziwi ekskomunika w rzeczonym cyrkularzu. To bynajmniej nie mój wymysł. Podług prawa kanonicznego, opartego na decyzjach soborów powszechnych i bullach papieskich jej podlegają nie tylko należący do sekt tajnych, zwalczających Kościoł i wszelką władzę, ale i wszyscy głosiciele i szerzyciele nauki przeciwnej nauce Chrystusowej, przechowanej w Kościele katolickim. W końcu serdecznie dziękuje Szanownemu Panu za szczerłość i otwartość, gdyż tylko tym sposobem możemy się wzajemnie porozumieć i ręka w rękę iść przeciwko wrogowi Kościoła i ojczyzny. Prałat Józef Antonowicz”<sup>28</sup>.

List pasterski i przytoczona wyżej korespondencja wskazują na otwieranie się społeczeństwa ku sprawom społecznym. Wyraz temu dano również podczas konferencji dziekanów w lutym 1906 r. w Sejnach. Według programu konferencji omawiano następujące sprawy: kwestia socjalna a głównie najbardziej praktyczne sposoby przeciwdziałania wrogim zamiarom socjalistów; zakładanie stowarzyszeń religijno-społecznych wśród ludu, a szczególnie między młodzieżą i służbą; czytelnice i biblioteki parafialne; przytułki parafialne dla kalek i starców oraz ochronki dla biednych dzieci; polepszenie bytu służby kościelnej. W rok potem ks. J. Antonowicz zalecał duchownym ożywić stare bractwa przez dodanie im celów dobroczynnych, jak odwiedzanie chorych, opiekowanie się sierotami itp., zakładanie stowarzyszeń dobroczynnych, w tym zawodowych dla rzemieślników i robotników. W marcu 1906 r. we wszystkich parafiach diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej zaprowadzono Związek Katolicki. Był on powołany dla całego Królestwa Polskiego za błogosławieństwem papieża Piusa X. Związek miał realizować następujące cele: bronić zasad katolickich i krzewić te zasady w życiu prywatnym, rodzinnym i publicznym, pomagać w wychowaniu młodzieży, umacniać pobożność i dobry obyczaj, wyrabiać pracowitość i poczucie obowiązku, szerzyć wstrzemięźliwość i oszczędność, naprawiać niektóre ustawy, rozpałać coraz jaśniejsze ognisko oświaty, usuwać nędzę ducha i ciała, a zachęcać wszystkich do postępu w dobrem<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> ArŁm, II sygn. 77 k. 18.

<sup>29</sup> ArŁm, II sygn. 76 k. 34, 35; II sygn. 77 k. 27, 32.

Uzyskiwanie po 1905 r. przez Kościół i duchowieństwo swobody wiązały się ściśle z ustępstwami, które wywalczyło społeczeństwo w toku rewolucji. W odniesieniu do Kościoła, rząd likwidował ograniczenia wydane po powstaniu styczniowym. Biskup odzyskiwał pełne prawo mianowania księży na stanowiska kościelne, zniesiono prawo o zamykaniu klasztorów, zezwolono na religijne procesje poza terenem kościelnym itd. Kościół wykorzystywał nowe warunki polityczne. Zaczęto wówczas projektować reformy dotyczące duszpasterstwa, seminariów duchownych, chciano w nowocześniejszy sposób oddziaływać na wiernych, między innymi przez powstającą wówczas prasę kościelną, księża włączyli się w nurt życia politycznego. W szybkim tempie na terenie Królestwa powstało sporo stowarzyszeń i związków, w tym o charakterze kościelnym.

#### **Situation of catholic church in congress kingdom of Poland after revolution in 1905**

Three periods could be observed in the Congress Kingdom of Poland considerable political freedom until November uprising, severe restrictions for the citizens after 1831, and unification with the Russian Empire after January uprising. During each of these periods the Catholic Church experienced new situation, however the second half of the century happened to be the hardest. 1905 was the turning-point in tsar's policy in which political situation in the country had considerable contribution. The government made two important concessions: both languages Russian and Polish could be used as official ones, and, on 17/30 of April the so called tolerant ukase was issued that concerned religious matters. The Catholic Church in the Congress Kingdom of Poland gained more freedom. The Author of the following work showed this in the separate fields of work connected with ministering to a parish such as: keeping files of records, priests' dwellings, appointing and moving priests, bishop's inspections, church processions, parish indulgences, change of the parish boundaries, church building, retreats and Congregations of the clergy, the Pope's jubilee, contacts with Rome, convents, Greek Catholics, wayside crosses, Russian language in church institutions, religion lessons at schools, voting to the Russian Parliament, the tsar and social matters. The Author has been dealing with the problem of Church history in the Congress Kingdom of Poland for many years. The present work summarizes the settlements the author has obtained hitherto and especially pays attention to changes that occurred after the year 1905.